Nr. 22. Kraków, Wtorek 28 Stycznia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncos. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: W **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Loratte, directeur, Rue Caumartin 61.

Warunki ugody czesko-niemieckiej.

W przededniu konferencyj praskich, na których przedłożony miał być posłom niemieckim i czeskim autentyczny protokół z uchwał w sprawie ugody czesko-wiedeńskiej w Wiedniu powziętych, ogłasza główny organ lewicy niemieckiej, *Neue fr. Presse*, bardzo szczegółowo zredagowane sprawozdanie z konferencyj wiedeńskich tak, iż trudno nie uwierzyć w jego prawowite pochodzenie, a co najwyżej przypuścić można, że po urzędowem ogłoszeniu warunków ugody, sprawozdanie *Nowej Pressy* w najgorszym razie uzupełnić przyjdzie mniej doniosłego znaczenia szczegółami. Korzystamy więc ze sposobności i uprzedzając komunikat urzędowy, podajemy warunki ugody czesko-niemieckiej wedle informacyj *Neue fr. Presse*, uwzględniając podział ich na następujące główne działy:

1. Sprawy szkolne. Rozchodziło się tutaj na konferencyach wiedeńskich o załatwienie dwóch kwestyj: o podział rady szkolnej krajowej i porozumienie w sprawie szkół dla mniejszości narodowych.

W kwestyi podziału rady szkolnej przyszło do porozumienia bez wszelkich trudności, na podstawie projektu niemieckiego. Rada szkolna rozpada się na oddział niemiecki i czeski, oba oddziały jednak pozostają nadal pod jednem prezydyum, a zakres działania dzisiejszej rady szkolnej rozdziela się jedynie między oba oddziały o tyle, że wszystkie niemieckie okręgi szkolne przydzielone zostaną do niemieckiego, a czeskie do czeskiego oddziału rady szkolnej. Każdy z tych oddziałów obraduje i podejmuje uchwały oddzielnie, lecz przewidziane są także wypadki, że uchwały powzięte być muszą na podstawie wspólnych obrad obu oddziałów.

Co do szkół dla mniejszości narodowych trzymano się na konferencyach prawa, opartego na wyrokach trybunału administracyjnego, że szkołę dla mniejszości narodowej, obok istniejącej różnojęzykowej, wtedy w gminie jakiejś założyć należy, jeżeli przez przeciąg lat pięciu do szkoły tej uczęszczało rok rocznie co najmniej po 40 dzieci tej narodowości, dla której nowa szkoła ma być otwartą. Zarazem jednak zgodzono się na warunek, że do liczby 40 wliczane być mogą jedynie dzieci rodziców, przynajmniej od lat 5 w dotyczącej gminie osiadłych. W tym wypadku decydującym organem jest gmina dotycząca, która też wybudować ma i utrzymywać nową szkołę, a resztę kosztów ponosi fundusz krajowy.

2) Rada kultury krajowej. Rozchodziło się i tutaj o podział wedle narodowości. Rząd wystąpił z projektem, wedle którego w miejsce istniejącej rady kultury krajowej dla Czech, utworzyćby należało pewną liczbę rad okręgowych, a to z uwzględnieniem przewagi żywiołu niemieckiego, lub czeskiego. Projekt ten jednak zarówno przez czeskich, jak przez niemieckich „znawców" — jednogłośnie został odrzucony. Przyjęto natomiast projekt niemiecki, wedle którego dotychczasową radę podzielono na czeską i niemiecką. Oba oddziały jednoczą się i w tym wypadku pod wspólnem prezydyum, które jedyną słabą jest spójnią obu, zresztą zupełnie oddzielnych korporacyi. Cała kompetencya dzisiejszej rady rozdziela się w przyszłości między oba oddziały, które załatwiają sprawy do ich kompetencyi należące samodzielnie i rozdzielają przyznane im subwencye między Towarzystwa gospodarcze, gminy i t. p.

3) Izby handlowo-przemysłowe. Uwzględniono tutaj przedewszystkiem życzenie delegatów czeskich, aby z Izby libereckiej wydzielić okręg czeski i przydzieliwszy doń część okręgu Izby praskiej, utworzyć osobną, samodzielną Izbę handlowo-przemysłową w północno-wschodniej części kraju. Wykonanie tej uchwały pozostawiono rządowi. Co do liczby posłów, z Izby libereckiej i praskiej, do sejmu i rady państwa wybierać się mających, zdaje się, że nie powzięto stanowczej uchwały, tem bardziej, że wedle uchwał konferencyjnych przyjść ma do rewizyi całej ustawy wyborczej. Nie zgodzono się również na siedzibę nowej Izby handlowo-przemysłowej.

4) Sprawy sądownicze. Działem tym objęto, jak wiadomo, najważniejszą ze wszystkich, kwestyę sporną o języku urzędowym w urzędach w ogólności, a w sądach w szczególności. Żądaniom delegatów niemieckich uczyniono tu tylko w pewnej części zadość i to dopiero po długich i ciężkich rozprawach. Zgodzono się na geograficzne rozgraniczenie okręgów sądowych wedle narodowości. Przy praskim wyższym sądzie krajowym ustanowioną będzie osobna komisya, złożona z członków tegoż sądu i mężów zaufania obu narodowości, która na podstawie materyału statystycznego, dostarczonego jej przez rząd, postanowi, które okręgi niemieckie z dotychczasowych czeskich, a które czeskie z niemieckich wyłączyć należy, ażeby wytworzyć ile możności czysto niemieckie lub czeskie okręgi sądowe. — Elaborat komisyi przedłożony zostanie Sejmowi, a jeśli się nań zgodzi, uchwalić ma Sejm dwa projekta ustawodawcze, na podstawie których do nowego podziału na okręgi sądownicze zastosuje się także nowy podział na powiaty i reprezentacye powiatowe, a, gdzie tego będzie potrzeba, zmieni się także wedle tego ordynacya wyborcza. Projekta te przedłożone będą rządowi, który wykona projektowane zmiany i przedłoży projekt ustawodawczy do najwyższej sankcyi. Przed dokonaniem tej akcyi pozostaje w mocy dotychczasowa ustawa o języku urzędowym, a dopiero po oddzieleniu okręgów sądowniczych przystąpić się ma do uregulowania kwestyi języka urzędowego w okręgach niemieckich. Delegaci niemieccy obstają dotąd jeszcze przy żądaniu, że kwestyę tę załatwić należy w drodze ustawy państwowej w połączeniu z wydaniem rozporządzeń o języku państwowym. Dopóki do ostatecznego załatwienia tej kwestyi nie przyjdzie, oświadczył rząd, iż nie będzie trzymać się rozporządzenia, że wszyscy urzędnicy w Czechach władać mają obu językami krajowemi, — o ile rozchodzić się będzie o okręgi niemieckie. Jedynie tam, gdzie w sądach niemieckich, wedle dotychczasowej praktyki, wpływa wiele podań czeskich, — będą one i nadal w języku czeskim załatwiane. W ogóle jednak przy kwalifikacyach kandydatów w okręgach niemieckich, nie będzie się wymagać znajomości języka czeskiego. Nie powzięto stanowczej uchwały co do żądania delegatów niemieckich, aby otworzyć pewną liczbę nowych sądów niemieckich, — natomiast zgodzono się na utworzenie oddziału niemieckiego w wyższym sądzie krajowym w Pradze. Sąd ten składać się będzie na przyszłość z dwóch oddziałów: niemieckiego, złożonego z piętnastu radców sądu wyższego i czeskiego z taką samą liczbą radców.

Co do języka urzędowego, przy znoszeniu się władz autonomicznych w Czechach, nie będzie do sankcyi przedłożony projekt ustawy, uchwalonej na ostatniej sesyi sejmu czeskiego, lecz ustawa ta będzie przedmiotem obrad sejmowych, gdy posłowie niemieccy wstąpią do sejmu. W gruncie rzeczy zgodzili się delegaci niemieccy na postanowienia tej projektowanej ustawy, z wyjątkiem tego jej punktu, że w Libercu urzędować ma magistrat w języku niemieckim i czeskim. Z tą zmianą jedyną ma projekt o języku urzędowym w reprezentacyach i urzędach autonomicznych wejść na porządek dzienny najbliższej sesyi sejmowej.

5. Ustawa wyborcza i kurye. Delegaci niemieccy zgodzili się na żądanie Czechów, aby całą ordynacyę wyborczą do sejmu poddać szczegółowej rewizyi z równoczesnem uwzględnieniem kwestyj spornych, zwłaszcza liczby mieszkańców i siły podatkowej obu narodowości. Zanim jednak przyjdzie do tej rewizyi, ma sejm czeski wygotować nowelę o zmianie regulaminu sejmowego i ordynacyi wyborczej. Wybory z większej własności odbywać się mają na przyszłość nie z jednej kuryi wyborczej, lecz wedle okręgów wyborczych, tak aby zawsze obie strony zarówno reprezentowane były w kuryi większej własności. Następnie postanowienie ustawy wyborczej, że sejm czeski składać się ma z trzech kuryj: z większej własności, miast i Izb handlowo-przemysłowych, wreszcie z kuryi mniejszej własności, — zmienić należy w tym kierunku, aby sejm składał się w ich miejsce: z kuryi większej własności, z kuryi niemieckiej i czeskiej. Do kuryi niemieckiej należeć będą wszyscy posłowie niemieccy z niemieckich miast, Izb handlowych i gmin wiejskich. Dotyczące okręgi wyborcze określone będą dokładnie osobną ustawą i przydzielone do każdej z dwóch kuryj. Na razie przechodzi na kurye nowe kompetencya kuryj dotychczasowych t. j. kurye będą ciałami wyborczemi do wydziału krajowego, kilku komisyj i posad krajowych. Skutkiem tego odbędą się nowe wybory do wydziału krajowego z nowych kuryj, a dopiero po rewizyi ustawy wyborczej otrzymają wszystkie kurye prawo zakładania *veto* w kwestyach językowych i narodowościowych, tak że uchwały w tych kwestyach zapadać będą mogły tylko za zgodą jednomyślną wszystkich trzech kuryj.

Kilka słów odpowiedzi hrabiemu Stanisławowi Tarnowskiemu.

W styczniowym zeszycie *Przeglądu polskiego* na rok bieżący, pojawił się dłuższy artykuł polityczny autora „Prób rozstroju" pod tytułem: „Początki Nowego Sejmu."

Ponieważ utwory szanownego autora szczególniej w kierunku politycznym budzą zawsze ciekawość moją, jako wyborne studya autopsychologiczne, odzwierciedlające, nieznany mi świat pojęć i wyobrażeń, z całą swoją odrębną moralnością i logiką, zabrałem się z prawdziwem zaciekawieniem psychologa do odczytania świeżego płodu fantazyi, w którym jak się domyślałem autor pomieścił „Przędzę swych myśli i swych uczuć kwiaty."

Nadzieje moje nie zostały zawiedzione, utalentowany pisarz przewyższył samego siebie, ale właśnie dla tego, że przewyższył, zmuszony jestem poświęcić kilka słów jego artykułowi. Gdyby się był ograniczył do przedstawienia stosunków sejmowych w świetle własnej fantazyi, gdyby był podniósł jednych, potępił drugich, zlał wszystkie blaski na swoje stronnictwo, wszystkie cienie rzucił na przeciwników, a po drodze nawymyślał jak zazwyczaj demokracyi i postępowi, byłbym uznał, że wszystko jest w porządku i poprzestał na cichem podziękowaniu w duszy autorowi za sprawioną mi rozrywkę. Znalazły się jednak ustępy, które gwałtem domagają się wydobycia z mało znanych szerszej publiczności kart *Przeglądu polskiego* i wystawienia na światło dzienne.

Ustępy te bowiem dają najwymowniejszy dowód, do czego ciasny fanatyzm sekciarstwa doprowadzić może nawet ludzi rzeczywistego talentu i niezaprzeczonych z innej strony zasług.

Oto pierwszy przykład: Stawiając różne zarzuty p. Romanowiczowi hrabia Tarnowski pisze: „On wreszcie osobiście już popierał we Lwowie na posła, redaktora *Kuryera Lwowskiego*, którego politycznej nicości, **moralnej nizkości** i społecznej szkodliwości, nie widzieć nie może, bo nie ma wymówki ograniczonego, tępego umysłu."

Gdyby hrabia Tarnowski, charakteryzując w swój sposób pana Rewakowicza, odmalował choćby w najczarniejszych barwach, skutki jego działalności publicystycznej i politycznej, nie protestowalibyśmy przeciwko temu, nie można bowiem wymagać, ażeby ocena politycznego działania zrobiona przez przeciwników wypadła różowo, a choćby nawet bezbarwnie; ale inną jest rzeczą, gdy piszący wtargnie w osobistą sferę honoru. Nie mogę posądzać szanownego profesora polskiej literatury, żeby nie miał znać znaczenia i wartości słów w ojczystym języku, muszę więc wierzyć, że z pełną świadomością wspomniał o moralnej nizkości człowieka, którego zapatrywania mogą być błędne, dajmy na to: nawet szkodliwe, ale na którego charakterze osobistym żaden zarzut nie cięży. Dziś już wobec prawa i sumienia nie wolno nikomu tak się wyrażać o swoim współobywatelu, jeżeli na poparcie swego twierdzenia nie przytoczy przekonywających, niezbitych dowodów.

Gdyby idea demokratyczna nic więcej nie przyniosła światu nad przekonanie, że honor pana Rewakowicza jest równie świętą rzeczą jak honór hrabiego Tarnowskiego, jużby to było jej niespożytą zasługą, że zaś to przekonanie tkwi nawet u nas z małemi wyjątkami na dnie publicznego sumienia o tem wątpić nie można. W dodatku muszę się jeszcze spytać do czegobyśmy doszli, gdyby ścierające się strony odmierzały nawzajem publicznie moralną wysokość swych przeciwników, licytując się coraz bardziej w dobieraniu dobitnych określeń? Musiałoby nastąpić ogólne zdziczenie i nikt nie byłby pewnym swojej czci, która przecież musi być najdroższym dla każdego skarbem.

Na szczęście mam jednak przekonanie, że demokratyczni publicyści w interesie godności polskiego dziennikarstwa, nie pójdą za przykładem podanym przez hr. Tarnowskiego.

Nieco dalej autor omawiając wybór p. Romanowicza na członka Wydziału, tak rzecz przedstawia:

„Czy ten wybór oznaczał zmianę w usposobieniach kraju, chęć przerzucenia się do reichsrathowej lewicy, aprobatę tej polityki, która o powstaniach niemyśli, ale do rewolucyi zawsze ma pociąg? aprobatę tych spobobów, jakimi prowadzona była walka wyborcza? Nie; oznaką usposobień kraju lub Sejmu ten wybór być nie mógł, bo dokonała go jedna nieliczna kurya. Ta zaś także (z małymi może wyjątkami) takich usposobień nie ma. Szukała ona kandydatów innych i dopiero, gdy ci odmówili stanowczo (p. Dworski burmistrz miasta Przemyśla) skłoniła się do tej kandydatury, zmuszona poniekąd popularnością, jakiej z pomocą dzienników używał kandydat po miastach".

W tym ustępie, gdyby piszący potępił najwymowniejszemi słowy dokonany wybór, gdyby strzaskał wszystkie swoje pioruny na głowach członków kuryi miast, a za to nie rozminął się z prawdą — nie miałbym nic do nadmienienia; ale umyślne, tendencyjne przekręcenie faktów, w tak bardzo skromnym celu, jak obniżenie doniosłości dokonanego wyboru, nie może pozyskać mego milczącego uznania.

Podziwiam wprawdzie jego odwagę, z jaką wobec wszystkich żyjących dotąd członków lewicy i wyborców kuryi miejskiej, usiłuje dowodzić, że kandydatura Romanowicza podjętą została na samym końcu, jako *pis aller*, gdy już wszyscy inni kandydaci odmówili, i dlatego tem bardziej przykro mi, że tej pięknej fantazyi zaprzeczyć muszę, ale prawda jest mi droższą nad względy towarzyskie.

Kandydatura Romanowicza została postawiona odrazu jako wyraz życzeń wszystkich członków lewicy na pierwszem jej posiedzeniu, na którem przyszło do omawiania wyborów. Prawdą jest tylko to, że gdy Romanowicz oświadczył na razie stanowczo, iż wobec zobowiązań w Krakowie nie będzie mógł przyjąć wyboru i przedstawił na kandydata pana Dworskiego, mniejsza część lewicy i to złożona z osobistych jego przyjaciół, nie spodziewając się złamania oporu i oceniając powody, które go skłaniają do pozostania w Krakowie, brała w rachunek kandydaturę pana Dworskiego. Większa część jednak trwała uparcie przy swojem, a gdy przeszkody zostały usunięte, nie było nikogo, coby o innym kandydacie pomyślał, czego najlepiej dowiódł jednomyślny całej kuryi wybór.

Oto jest rzetelna, nie zaprawiona żadną tendencyą prawda — stwierdzić ją mogą wszyscy ci, którzy bądź w naradach, bądź w wyborze brali udział.

Jeżeli ścisłość historyczna historyografa sejmowego w ten sposób się zadokumentowała, to poczucie sprawiedliwości i bezstronności najlepiej charakteryzuje relacya o równoległych wyborach w Gorlickiem i Jasielskiem. Oba wypadki były prawie identyczne, z tą tylko różnicą, że w Gorlickiem wyszedł kandydat miły jego sercu, a w Jasielskiem rezultat był wręcz przeciwny. I tu i tam agitacya wyborcza przybrała większe rozmiary, a epilogiem walki były protesty, i tu i tam wreszcie urzędowe sprawozdania nie dostarczyły materyału do unieważnienia wyboru. Szanowny autor jednak ma dwie miary i dwie wagi i kiedy ostateczny wynik głosowania w Gorlicach daje mu błogie przeświadczenie, że starostwo tamtejsze spełniło swoją powinność — rezultat w Jaśle daje mu dużo do myślenia. Uważa go za jeden z najbardziej rażących i zasługujących na surową krytykę, ponieważ, jak się wymownie skarży: „ludzie z zakrytemi lub pomazanemi twarzami robili burdy i gwałty na ulicy w obecności pachołków policyjnych i żandarmów". Widocznie podejrzywa starostę jasielskiego, że nie był dość gorliwym i nie wywierał dostatecznego wpływu. Dlatego też łaskawie zwraca na niego uwagę, pisząc co następuje:

„Jeżeli ta opozycya przyjdzie kiedy do władzy to w takim razie deszcz orderów powinien spaść na jasielskie starostwo, bo jej oddało niemałą usługę".

Co znaczy w dobrym polskim przekładzie, że w dzisiejszych warunkach zasługuje ono na najsurowsze postąpienie władz przełożonych. Jakie prawidła etyki zastosował autor, tak rzecz stawiając? Nie wiem. Wiem tylko, że żaden z poziomych demokratów, gdyby chodziło tak, jak w danym wypadku, o wybór spokrewnionego kandydata, nie posunąłby się tak daleko, żeby uniknąć choćby pozoru osobistej mściwości.

Koroną jednak całego artykułu jest ustęp, w którym szanowny autor, mówiąc o stronnictwie demokratycznem, powiada: „Ale zamiast tego Nasza opozycya staje się ruchliwszą i burzliwszą, podżega i jątrzy włościan przeciw szlachcie, rząd obecny i parlamentarną większość nie krytykuje, ale podkopuje, a w artykułach *Nowej Reformy* ogłasza, że program Młodoczechów (z wyjątkiem ich predylekcyi do Rosyi) jest jej programem.

„Kto to prowadzi i puszcza w ruch? nie wiemy. W Czechach? zgadnąć nie trudno. Ale w Węgrzech i u nas nie ukryta ręka Rosyi przecie".

Pan hrabia widocznie jest na tropie, wyrobił sobie nawet przekonanie, ale przez wrodzoną dobroć serca nie chce tego przekonania dobitnie wypowiedzieć, woli zostawić pytanie to nierozstrzygnięte, w zawieszeniu.

Niech każdy się domyśla jak chce i umie. Wszakże dość rzucił motywów do wspaniałej aryi Don Basilia.

Mimo tego żal mu się zrobiło, że nie położył kropki nad *i*, więc w dalszym ciągu mówi: „A jednak jest równoczesność dziwna, jest zawichrzenie

---

Rotszyldówna.

SYLWETKA

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

(Ciąg dalszy).

Wkrótce też zapomniałam o niej zupełnie i zobaczyłam ją po raz drugi zaledwie po paru tygodniach, znowu przez okno, ale tym razem zamknięte, bo niebo było dnia tego pochmurne, a od strony rzeki wiał, szumiał, aż wył niekiedy gwałtowny wicher.

Bywa to czasem, że maj wyprawia wielbiącemu go światu takie przykre sceny. Są to podówczas koncerty chłodu, przelatujących jak wodne huragany deszczów, szalonych wyścigów chmur u góry, którym na dole przygrywają płaczliwe gwizdania i ponure szumy.

Po wilgotnej trawie, pod rozpacznie miotającemi się drzewami, wzdłuż oficyny idąc, usłyszałam znowu wmięszany w koncert natury głos ludzki, ale tym razem, jakby kaprysom jej na przekór, wesoły i szczebiotliwy. Brzmiał on za zamkniętem oknem, w które też wnet spojrzałam. Ta sama kuchnia ciemna, brudna i tak ostremi wyziewami napełniona, że czuć je nawet przez zamknięte szyby, a wśród niej, ta sama dziewczyna z ogromnemi, czarnemi włosami, nierozplecionemi tak jak wtedy, ale grubą, długą, rozczochraną kosą na dziury kaftana opadającemi.

Wyglądała przecież tak zupełnie inaczej, niż podówczas, jakby ją urok jakiś w inną istotę przemienił. Po kuchni — tak jak podówczas łupinami jaj i kartofli usianej — chodząc, na ręku trzymała roczne dziecko Lejby, nosiła je, huśtała, w obu dłoniach powyżej własnej swej głowy podnosiła i znowu ku piersi opuszczając, na roześmianej małej jego twarzy składała głośne całusy. Śmiała się przytem; śmiali się oboje. Przemawiała do dziecka po żydowsku ciągle; nie rozumiałam tego, co mówiła, ale w zagięciach i dźwiękach jej głosu słychać było pieszczotliwe nazwy, wesołe pytania, figlarne pogróżki. Nie była więc niemą. Takie same snopy wesołych i miękkich blasków, jak te, które przy wspomnieniu o jej małem rodzeństwie widziałam i teraz sypały się z jej źrenic; z za bladych warg błyskały w ciągłych uśmiechach drobne i białe zęby, gdy chodząc, raczej biegając, zwracała się w różne strony, ruchy jej miały wdzięk młody i elastyczny, a nogi bose, bronzowe, z ohydnych, płytkich trzewików, zdawały się wyrywać, wyskakiwać, do biegania po polu, do tańca.

Przed odejściem od okna widziałam jeszcze, jak pochwyciwszy swoją ogromną kosę, ze śmiechem i całusami podała ją do zabawy dwom malutkim, dziecinnym rękom, które też niemiłosiernie rzeczy dokazywać z nią zaczęły. Targane, skubane, wyrywane włosy ból jej sprawiać musiały, ale ona wcale o niego nie dbała i śmiała się cichym, rozkosznym śmiechem, a resztki czerwonych blasków, od wygasającego w piecowej paszczy ogniska, na twarzy jej, ku dziecku pochylonej, igrały mnóstwem swawolnych, płomiennych połysków.

* * *

Lecz maj i tę także posiada właściwość, że kaprysy swoje wynagradza światu śpiesznie i stokrotnie. Za wczorajszą, posępną burzę, dziś promienną pogodą wynagrodzić on zamierzał, oznajmiało o tem czarownie piękne świtanie. Jest to chwila, w której nietylko niebo, ale powietrze, ziemia i wszystko co na niej, są blado-błękitne, a pośród powszechnej tej barwy, tylko rzeka w głębokim dole wije się srebrnym pasem i nad nią, u skłonu nieba, płynie różany szlak jutrzenki. Zresztą cisza jest tak głęboką, że słychać zdala pluski ryb, w znikome kręgi rozbijających srebrną powierzchnię wody i że ryby wydają się jedynemi, żyjącemi mieszkańcami ziemi, gdyż liście nawet, te wiotkie, wiecznie szepczące twory, nieruchomością swoją nadają drzewom i krzewom pozór kamiennych rzeźb.

Z wysokiej góry schodziłam nad rzekę, pełna uciechy i dumy, że pierwsza z mieszkańców tego miejsca ujrzę ten cudny poranek.

Nie; ktoś przedemną jeszcze rozstał się ze snem i nad samym brzegiem wody stoi tak nieruchomo i cicho, jakby przez to chciał w doskonałą harmonię zlać się z cichą i nieruchomą naturą. Jest to dziewczyna średniego wzrostu, której kibić więcej niż do połowy okrywa płaszcz czarnych, rozpuszczonych włosów. Lecz ani te wspaniałe włosy, ani zarzucony na świat cały woal z bladego błękitu, nie zakrywają brudnych, dziurawych łachmanów, w które jest odzianą i nie czynią bielszemi jej stóp brunatnych, które zupełnie tym razem bose, do połowy znikają wśród ostrych kamieni wybrzeża. Tuż, przy tych stopach, stoją dwa wiadra do grubego drąga uczepione i napełnione wodą.

Miała je ona zapewne wziąć na ramiona i na górę zanieść, ale coś ją od tego wstrzymało; stanęła, i w coś się zapatrzyła, w co? nie widziałam, bo ze stoku góry na nią patrząc, twarzy jej widzieć nie mogłam. Jednak długo twarz ta obrócona była ku jutrzence, potem niezmiernie powolnym ruchem wzniosła się nieco w górę, nakoniec skłoniła się niżej i gdy w rzece, tuż przy brzegu, ryba gwałtownie za żerem podskakując, rozbiła srebro powierzchni i wznieciła na niej szybkie, koliste, długo wirujące ruchy, usłyszałam cichy, pełen zadowolenia śmiech.

Tak śmieją się dzieci na widok radującej je zabawki!

W ten zaś sposób zaśmiawszy się z żarłocznie podskakującej ryby i ze swawolnie wirującej wody, odwróciła się i nizko schylona, z wysileniem na ramię wzięła drąg z dwoma wiadrami u końców. Gdy na tę stronę, z której drąg ciążył, lekko przechylona, z długiemi cieniami spuszczonych rzęs na żółtych policzkach, obok mnie przechodziła przemówiłam do niej:

— Dzień dobry!

Długie rzęsy podniosły się i ukazały oczy bardzo zdziwione.

— Wcześnie dziś wstałaś.

Z gardła jej wyszedł chrapliwy, przeciągły, idyotycznie brzmiący dźwięk:

— Haaa?

— Czy zawsze wstajesz tak wcześnie?

— Haaa?

— Lubisz zapewne takie piękne ranki, skoro tak długo patrzyłaś na niebo i rzekę?

Z wiadrami swemi, po ostrym żwirze powoli wspinając się na górę, patrzyła na mnie oczyma tak niezmiernie zadziwionemi, że aż od tego zdziwienia otworzyły się jej wargi, a z za nich wydobył się jeszcze chrapliwszy i przeciąglejszy dźwięk:

— Haaa?

U wschodu nieba, z za rubinowego szlaku, wytryskiwał olśniewający półkrąg słonecznych promieni, a świat nagle i świetnie stawał cały w złocie, w szafirze, w brylantach rosy, w śpiewie ptaków, w gwarze zwierząt i ludzi, gdy ona, wraz z kołyszącemi się u jej ramienia wiadrami, znikała w nizkiem i ciemnem wnętrzu oficyny.

(Dok. nast.)

(w różnych rozmiarach i formach prawda) ale podnoszące się razem jak na komendę. Możnaby z tego wnosić, że jest jakaś siła i dążność, której zawadza Austrya a przynajmniej w Austryi równowaga, ustalanie się budżetu i stosunków wewnętrznych, która pracuje nad zepsuciem tego stanu rzeczy. Pomiędzy nami zaś znajdują się tacy, co pomagają do tej roboty, nie wiedząc może co robią."

Komu szanowny autor przyznaje okoliczności łagodzące nieświadomości, tego odgadnąć trudno, ale niewątpliwą konkluzyą tej zawiłej sentencyi jest to: że demokracya polska w służbie Rosyi pracuje nad upadkiem Austryi.

Żałuję, że szanowny autor zatrzymał się w połowie tak pięknej drogi i nie wyprowadził dalszych konsekwencyi, które się same nasuwają.

Trudno byłoby pojąć, że demokracya nasza dla pięknych oczu Rosyi, tej, która tłumi każdy objaw narodowego i politycznego życia, która płaciła jej dotąd stale więzieniem, Sybirem, szubienicą, usiłuje zniszczyć lub osłabić potęgę państwa, które dało jej w każdym razie opiekę praw i legalną podstawę bytu i rozwoju. Należałoby więc logicznie wywnioskować, że nasza demokracya, a przynajmniej jej przywódcy, muszą stać na żołdzie Rosyi jako płatni jurgieltnicy.

Pod tym względem mógłby się nawet szanowny autor powołać na premissy z naszych dziejów, na czasy rozbiorowe, w których znaczna część polskich magnatów pobierała za swoje usługi stałe pensye od zaborczych rządów, i czuła się tylko wtedy dotkniętą na honorze, jeżeli kwota nie odpowiadała splendorowi rodu. Kiedy tak dostojni panowie brali, czemużby nie mieli brać ci, których nizkość moralna tak dokładnie została odmierzoną.

Szkoda doprawdy, że autor pozostawił tylko wolne pole domysłom i nie dopowiedział wszystkiego! Coby za pyszną fantazyę mógł osnuć na tym temacie. Moglibyśmy się dowiedzieć na przykład: ile kosztował Rosyę wybór Romanowicza do Wydziału, który naturalnie, musiał być jej stanowczem zwycięstwem i doprowadziłby Austryę nad brzeg przepaści, gdyby nie został na szczęście zrównoważony wyborem pana Adama Jędrzejowicza...

Obok działania na korzyść Rosyi spotyka nas jeszcze zarzut szerzenia waśni społecznej.

Dziwnie zaiste autor pojmuje tę waśń społeczną.

Jeżeli demokracya mówi i pisze; Niech wybory będą wolne od wszelkiej presyi i wszelkiego przekupstwa, niech lud wybiera tam, gdzie ma do niego zaufanie, właściciela większej posiadłości, ale niech na gwałt mu nie narzucają niemiłych dlań kandydatów, — to się nazywa szerzeniem waśni społecznej. Ale jeżeli organa konserwatywne wołają nie wybierajcie chłopów, nie wybierajcie demokratów, jeżeli sam szanowny autor wszystkich co do jego stronnictwa nie należą piętnuje jako złych, nizkich, szkodliwych i niebezpiecznych, jeżeli przypisuje im rolę raz konspiratorów i uczestników międzynarodowej rewolucyi i drugi raz znowu agentów rosyjskich — to niezawodnie musi się nazywać **wprowadzeniem w życie najdoskonalszej harmonii społecznej.**

Nie będę dłużej polemizował z szanownym autorem, nie myślę wcale prostować jego zapatrywań politycznych, ani wyjaśniać zasad i dążeń demokracyi i jej etycznej i społecznej wartości. Byłoby to zbyt trudnem zadaniem, równie trudnem jak chcieć wyjaśnić ludziom z XIII wieku, gdyby przypadkiem zmartwychwstali, teoryę Laplace'a, prawa Kepplera, lub analizę spektralną.

Kończę tylko zapewnieniem, iż choć nas uważa za szkodliwych i niebezpiecznych, ja z mojej strony niczem podobnem odwzajemnić się nie mogę. Nie uważam go bowiem za szkodliwego, ani za niebezpiecznego przeciwnika, raczej za utajonego i pożytecznego sprzymierzeńca. Podobne bowiem jak ten artykuły stanowią najlepszą propagandę idei demokratycznej.

Dr. Adam Asnyk.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Poznań, 23 stycznia.

(*Po świętach. — Tańcujące miłosierdzie.—Bale.— Ruch przedwyborczy. — Komitet centralny. — Secesya*).

(Dokończenie).

Dnia 4 lutego odbędzie się w Bazarze walne zebranie delegatów całego Księstwa, na którem wyznaczoną zostanie ostatecznie lista kandydatów poselskich i które zajmować się ma również sprawą komitetu centralnego, kwestyą stającą się pod zaborem pruskim coraz więcej palącą. O doniosłości tej sprawy już się rozwodziłem tutaj w jednym z mych poprzednich artykułów, dowodzić tego już nie potrzeba. Wrogie postawienie się Niemców katolików w Prusach Zachodnich wobec swych dotychczasowych sprzymierzeńców Polaków i niedotrzymanie układu, zawartego w dawniejszym kompromisie ze szkodą Polaków, dalej objawiająca się w Prusach Zachodnich niezaradność, i brak odpowiednich osobistości na posłów, wreszcie zupełna apatya Polaków berlińskich, wrocławskich i rozrzuconych po całym obszarze monarchii pruskiej, oto nowe przykłady, jak koniecznem jest stworzenie głowy naczelnej, któraby wszystkiemi temi sprawami umiejętnie zdołała pokierować. Czy teraz już komitet centralny przyjdzie do skutku, nie wiadomo, czas na to także za krótki, choć się tego wyraźnie niedawno w Grudziądzu na zebraniu delegatów domagano. Istnieje pomiędzy innemi wcale rozsądny projekt, który także ma być rozbierany na walnem zebraniu delegatów w Poznaniu, ażeby wobec nagłości wyborów, ze względu na dobry rezultat wyborów przynajmniej w Księstwie i Prusach Zachodnich nastąpiła tymczasowa **fuzya obu komitetów centralnych** poznańskiego i zachodnio-pruskiego dla wzajemnej pomocy w osobach i funduszach i w sposobach prowadzenia walki wyborczej. Byłoby to w każdym razie lepsze, aniżeli nic.

W Poznaniu odbędą się w przyszłą niedzielę na obu salach Bazarowych **dwa walne wiece przedwyborcze**, jeden dla wyborców powiatu wschodnio- i zachodnio-poznańskiego, drugi dla wyborców miasta Poznania. Na ostatniem zdawać będzie ze swych czynności poselskich poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego p. Stefan **Cegielski**. Pisma tutejsze wszystkie nawołują do jak najliczniejszego udziału w wiecu.

Tymczasem znalazło się niestety pismo, które zamierza urządzić strejk i z powodu, że mu się skład komitetu obecny nie podoba, wzywa swych czytelników, aby **nikt, kto sprawę publiczną szanuje, na to zebranie do Bazaru nie poszedł.**" Jest to urządzanie potępienia godnej secesyi, ile że wychodzi z poręki pisma, które swego czasu w tak ostrych słowach napiętnowało secesyę, urządzoną przez *Gońca Wielkopolskiego* na rzecz śp. Wł. Niegolewskiego, przeciwko kandydaturze Stef. Cegielskiego. Pismo to przed kilku tygodniami z niewytłumaczonych nikomu rozumnemu powodów wezwało czytelników swych, ażeby nikt w Poznaniu ani feniga nie dał na składki wyborcze. Sądzimy jednak, że mieszczaństwo poznańskie nie usłucha tych judaszowych nawoływań, ale jak potępiło „*Orędownika*" za wzywanie przeciw składkowaniu na cele wyborcze, tak potępi propagowany przezeń, jak się dobrze ktoś wyraził „nihilizm wyborczy", który niczem nie jest więcej, jak smutną robotą „*pour le roi de Prusse*", a do tej roboty dotąd żadne pismo polskie czy z wiedzą, czy bezwiednie nie poniżyło się. Czas jeszcze do poprawy, nim gorsze pojawią się następstwa.

Parlament niemiecki zamknięty.

Mowa cesarza.

Dnia 25 b. m. odbył parlament niemiecki ostatnie swoje posiedzenie, **odrzuciwszy ustawę przeciw socyalistom.** To decydujące posiedzenie było ostatniem nie tylko teraźniejszej sesyi, ale i trzechletniego okresu ustawodawczego, po którym nastąpią okresy pięcioletnie.

Na to ostatnie posiedzenie czekano z wielce naprężoną ciekawością, bo do ostatniej chwili nie wiedziano, co rząd postanowił w sprawie ustawy przeciw socyalistom; były tylko dalekie przypuszczenia: jedni mniemali, że rząd cofnie projekt ustawy przed trzeciem czytaniem, aby uniknąć klęski parlamentarnej, inni sądzili, że stronnictwo narodowo-liberalne porozumiało się z rządem i odda swe głosy za projektem rządowym wraz ze stronnictwami konserwatywnemi. Atoli stronnictwo narodowo-liberalne nie zmieniło swego zdania do ostatniej chwili i gdy przyszło do imiennego głosowania, wówczas stronnictwo środkowe wolnomyślne wraz z innemi opozycyjnemi, narodowo liberalne i stronnictwo Rzeszy niemieckiej utworzyły znaczną większość 169 głosów przeciw 98 i **doprowadziły całą ustawę do upadku.**

Z rozprawy podczas trzeciego czytania należy zanotować przynajmniej wzmianki o niektórych przemówieniach.

Pierwszy przemawiał socyalno-demokratyczny poseł **Bebel**. Wykazywał on, że socyalna demokracya mimo wykonywania ustawy przeciw socyalistom, rozrastała się ciągle i statecznie i że teraz jest w stadyum dalszego rozwoju; dopóki istnieć będzie kapitalistyczny sposób produkcyi, dopóty się to nie zmieni; uczucie zgnębienia, przejmujące niemieckich robotników, nie ustąpi, a nadto zwolna rzemieślnicy i robotnicy rolni przystępują do socyalnej demokracyi. Charakter stosunków społecznych jest międzynarodowy, dlatego i porozumiewanie się socyalnych demokratów ma cechę międzynarodową. Sposób wykonywania wyjątkowej ustawy przeciw socyalistom, skłania socyalistów do tworzenia tajnych związków. Socyalni demokraci postarają się o to, aby w nowym parlamencie było mniej zwolenników nowej wyjątkowej ustawy, niż było w parlamencie teraźniejszym.

Na pogląd poprzedniego mowcy odpowiedział minister **Herfurth**. Między innemi rzekł on, że twierdzenie posłów socyalno-demokratycznych, iż oni reprezentują masy robotników, jest błędnem. Ci posłowie bowiem **reprezentują naród niemiecki**, ale tylko tak, jak każdy inny poseł. Każdy z tych ostatnich ma przecież między swymi wyborcami także jakiś zastęp robotników. Podług zapatrywań przywódców stronnictwa socyalno-demokratycznego, skoro jaki dzielniejszy robotnik zdobędzie sobie samoistność, wówczas przestaje być robotnikiem, przeciwnie każdy lekarz, literat lub jurysta, który albo nie ma ochoty do swego zawodu, albo **nie chce pracować**, staje się „robotnikiem" według poglądu tego stronnictwa. Na to stronnictwo składają się **wszystkie niezadowolone i podżegające żywioły.** Każda zmowa robotników znajduje sympatyę u socyalnych demokratów i staje się **gruntem, na którym rozwija się zarazem idea socyalnej demokracyi.** Mowę swoją zakończył minister uwagą: „Nie jesteście reprezentantami niemieckich robotników w ogóle, lecz tylko tej ich części, **która nie chce pracować.**"

Ministrowi odpowiedział socyalno-demokratyczny p. **Liebknecht** i zakończył swoją mowę odwołaniem się do wyborów, które przekonają ministra, że jest w błędzie.

Wielkie wrażenie wywarła mowa ks. Carvlath-**Schoenaicha**, z grupy wolno-konserwatywnej. Rzekł on między innemi, że nie zapoznaje wcale niebezpieczeństwa ruchu socyalno-demokratycznego, a twierdzi, że właśnie kwestya **socyalno-demokratyczna** stanie się **główną kwestyą przyszłości**, którą zająć się wypadnie. W dalszym toku uzasadnił powody, które go skłaniają do wystąpienia **przeciw ustawie, mianowicie przeciw paragrafowi o wydalaniu.** Ani w Austryi, ani we Włoszech rządy nie otrzymały od parlamentów takiej władzy, jakiej parlament niemiecki użyczył rządowi nawet bez paragrafu o wydalaniu. **Swobodna dyskusya będzie użyteczniejszą niż środki policyjne.** Łatwo jest zasłaniać się policyą, trudniej, ale lepiej, jest zastosowany środek przezemnie proponowany, to jest odparcie i zbicie argumentami błędnych nauk socyalistycznych.

Po zamknięciu sesyi wezwał minister **Bötticher** posłów do stawienia się w zamku w celu wysłuchania **orędzia cesarza.**

W tem orędziu cesarz podziękował parlamentowi za gorliwy i skuteczny współudział w uchwalaniu ustaw, które cesarstwu zapewniły dominujące stanowisko w świecie i zapewniły mu owoce pokoju. Wymieniając uchwalone ustawy, szczególny nacisk położył na ustawę o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie nieudolności i zapowiedział, że na zdobytych podstawach będzie przyszłość dalej pracować, aby **klasy pracujące upewnić, że władze ustawodawcze mają gorące serce dla uprawnionych życzeń robotników**, oraz że zadowalniające uporządkowanie ich stanu da się osiągnąć jedynie **środkami spokojnemi i zgodnemi z ustawą.**

W całej mowie nie było ani jednego dźwięku, któryby zdradzał niezadowolenie cesarza z odrzucenia przez parlament ustawy przeciw socyalistom. Sam fakt uroczystego zamknięcia sesyi uważają sfery poselskie za dowód szczególnej życzliwości cesarza tem więcej, że przedtem żaden okres parlamentarny nie był w taki sposób zamykany.

Dotychczasowa ustawa przeciw socyalistom obowiązuje jeszcze ośm miesięcy. Od nowego parlamentu spodziewa się rząd tego, czego mu ten parlament nie chciał użyczyć. Teraz rozpocznie się akcya wyborcza pod znanemi hasłami. Kartel stronnictw konserwatywnych ze stronnictwem narodowo-liberalnem jest zachwiany skutkiem odmiennego głosowania w chwili decydującej. Każde stronnictwo pójdzie pod swojem hasłem w bój wyborczy. Skład przyszłego parlamentu jest bardzo problematyczny.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 stycznia.

Na innem miejscu podajemy warunki ugody czesko-niemieckiej, o ile one dotąd **na drodze prywatnej** doszły do publicznej wiadomości. Wynikałoby z tego, co dotąd wiemy, — a prawdopodobnie z ogłoszeń publicznych nie wiele, lub nic więcej się nie dowiemy — że do ostatecznego ułożenia punktów ugody czesko-niemieckiej w tej formie, aby obopólne zobowiązania mogły wejść w życie, bardzo jeszcze daleko. Najważniejszy z punktów spornych, kwestya języka urzędowego, pozostaje w zawieszeniu, a żądania Niemców idą w tym kierunku tak daleko, że porozumienie nie będzie rzeczą łatwą i wywołać może tyle przepowiadane zamięszanie w szeregach prawicy, jeżeli kwestyę językową załatwić przyjdzie w drodze ustawodawstwa państwowego.

Z Pragi.

Pierwsza sesya **sejmu czeskiego** w nowym okresie ustawodawczym została w sobotę zamknięta. Imieniem Izby dziękował hr. **Kinsky**, prezes kuryi większej własności, namiestnikowi hr. Thunowi za „urzeczywistnienie zbawiennych uchwał sejmowych" — co głównie do wprowadzenia w życie czeskiej akademii umiejętności odnosić należy, i marszałkowi hr. **Lobkovicovi** za przewodnictwo w obradach. W odpowiedzi na to, zarówno namiestnik, jak marszałek, z szczególniejszym naciskiem zaznaczyli, że sesya ta kończy się akcyą ugodową, wróżącą, że tyle pożądana zgoda narodowościowa zawita w kraju. Młodoczesi przerywali te zwroty mów marszałka i namiestnika okrzykami „zobaczymy!"

W sobotę odbył w Pradze zapowiedziane posiedzenie **komitet wykonawczy niemieckich posłów sejmowych.** Posłowie **Herbst**, **Russ** i **Bareuther** usprawiedliwiali swą nieobecność, zresztą przybyli wszyscy członkowie komitetu. Konstytucyjną większą własność reprezentowali: hr. Oswald **Thun**, dr. **Baernreither** i **Bachofen-Echt**. Dr. **Plener** zdał sprawę z konferencyj ugodowych i przedłożył urzędowy protokół członkom komitetu. Następnie w dłuższem przemówieniu przedstawił Plener tok obrad na konferencyach ugodowych. Po południu odbył komitet drugie posiedzenie, na którem uchwalono zwołać do Cieplic **wiec niemiecki** na 9 lutego, i ułożono program dla zgromadzenia posłów niemieckich, które odbyć się miało dnia następnego.

Po południu w sobotę odbył posiedzenie komitet wykonawczy konstytucyjnej większej własności, gdzie hr. **Thun** składał sprawozdanie z konferencyj ugodowych. Na obu tych posiedzeniach przyjęto jednogłośnie do wiadomości protokół z konferencyj wiedeńskich i uchwalono znieść poprzód powziętą uchwałę, żeby Niemcy nie brali udziału w wystawie krajowej. Wobec spokojnego przebiegu tych obu posiedzeń istnieje uzasadniona nadzieja, że zgromadzenie posłów niemieckich zatwierdzi ugodę czesko-niemiecką bez wszelkich trudności.

Długie toczyły się rokowania między Staro- a Młodoczechami, czy ostatni z nich mają bezpośredni wziąć udział w niedzielnej konferencyi posłów „klubu czeskiego", czy Młodoczesi w ogóle mają w niedzielę odbyć posiedzenie lub nie. Ostatecznie stanęło na tem, że klub młodoczeski odbyć miał posiedzenie w niedzielę po południu, na które przybyć miał dr. **Mattusz**, aby przy obradach nad protokółem z konferencyj ugodowych dawać objaśnienia. Nadto na konferencyę klubu staroczeskiego wysłać mają Młodoczesi trzech delegatów.

Prawo powszechnego głosowania w Hiszpanii.

Hiszpania przebyła w ostatnim czasie chwile wielkich niepokojów, które zdawały się grozić poważnemi wstrząśnieniami politycznemi, połączonemi z niebezpieczeństwem dla samego istnienia monarchii. Tymczasem mały król Alfons XIII przychodzi stopniowo do zdrowia, a przesilenie gabinetowe na razie przynajmniej szczęśliwie rozwiązane zostało.

Obecnie nadchodzi z Madrytu wiadomość ważna, świadcząca również o pomyślnym rozwoju wypadków, którą wszyscy przyjaciele narodu hiszpańskiego i zwolennicy postępu radośnie witają. Hiszpania czyni wielki krok naprzód w rozwoju swobód obywatelskich: **powszechne prawo głosowania**, które oddawna było ideałem wszystkich patryotów i demokratów hiszpańskich, staje się rzeczywistością. Izba deputowanych przyjęła ogromną większością głosów pierwszy zasadniczy artykuł ustawy, przyznającej wszystkim obywatelom hiszpańskim równe prawo głosowania. Za ustawą oświadczyło się w zasadzie 143 członków Izby, przeciwko ustawie tylko 31; ten stosunek głosów wskazuje, że wszystkie frakcye liberalno-monarchiczne i republikańskie głosowały za projektem, wniesionym przez ministerstwo Sagasty z zezwolenia królowej-regentki.

Wprowadzenie powszechnego prawa głosowania przyczyni się bądź co bądź do utrwalenia pokoju i państwowego porządku w Hiszpanii, zmniejszy bowiem te niespodziewane wybuchy namiętności politycznych, zwracając je na drogę legalnej walki i legalnego współzawodnictwa politycznego.

Królowa-regentka, zezwalając na przedłożenie projektu, złożyła tem nowy dowód rozwagi i roztropności politycznej, zrozumiała bowiem, że rozszerzenie prawa wyborczego nie zagraża monarchii; owszem przyczynić się może do utrwalenia monarchii i podniesienia jej popularności. Naród bowiem zrozumie, że monarchia dała krajowi to, co było głównem zadaniem rewolucyjnego ruchu republikańskiego.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Nabożeństwo. W środę 29 bm. o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Dominikanów odbędzie się staraniem cechu szewców krakowskich nabożeństwo za spokój duszy Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty wojsk polskich i członka Rady narodowej z czasów Kościuszki.

Z uniwersytetu. Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego uchwałą powziętą jednogłośnie w dniu 23 b. m. relegował trzech słuchaczów. Wydaleni otrzymali z senatu urzędowe pismo następującej treści:

„Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie dochodzenia dyscyplinarnego postanowił na posiedzeniu 23 b. m. uchwałą jednomyślnie powziętą co następuje:

„1) Nie wymierzać żadnej kary dyscyplinarnej uczniom uniwersytetu, pociągniętym do odpowiedzialności za przesyłanie senatowi akademickiemu wyciągów uchwał wydziału „Czytelni akademickiej" w niewłaściwej formie, a to ze względu na ich oświadczenie, że nie mieli zamiaru, ani myśli ubliżenia przez to senatowi akademickiemu i że uchybienie to spowodował u jednych brak znajomości formy, inni zaś sądzili, że wyciąg z uchwał będzie tylko alegatem do pisma należycie zredagowanego.

„2) Wydalić z uniwersytetu Jagiellońskiego na cztery półrocza t. j. do końca roku szkolnego 1890/91 (§. 13 ustawy z dnia 13 października 1849 r.) uczniów: Franciszka Henryka Nowickiego, słuchacza filozofii, Ludwika Janikowskiego, oraz Gabryela Górskiego, słuchaczy prawa, — a to

„a) uczniów Nowickiego i Janikowskiego za to, że przybywszy w dniu 14 grudnia roku zeszłego do rektora uniwersytetu jako delegaci wydziału Czytelni akademickiej, nie oświadczyli mu jak należy, z czem wysłani zostali, a następnie zdali wydziałowi Czytelni sprawę z rozmowy swej z rektorem uniwersytetu również tendencyjnie, w niedokładny, lub niezgodny z prawdą sposób, aby młodzież przeciw senatowi akademickiemu podburzyć; czyn przez nich popełniony przedstawia się więc jako rozmyślne podkopanie tego zaufania i ścisłego stosunku między młodzieżą a senatem akademickim, od których istnienia dobro i rozwój uniwersytetu zależy (§. 4 ustawy z 13 października 1849 r.);

„b) uczniów Janikowskiego i Górskiego za umieszczenie w numerach 4 i 5 *Ogniska* takich artykułów, przez których osnowę, formę i ton, powadze profesorów uniwersytetu i godności senatu akademickiego ubliżyli (§. 4 ustawy z 13 października 1849 r.);

„c) uczniów Nowickiego, Janikowskiego i Górskiego za to, że w piśmie przez nich redagowanem umieszczali artykuły popierające jaskrawo walkę klas społecznych z zamiarem szerzenia tego kierunku pomiędzy młodzieżą uniwersytecką, co z istotą stanowiska uczniów uniwersytetu jest niezgodne, a cel uniwersytetowi wskazany naraża (§§. 1 i 4 ustawy z 13 października 1849 r.)."

Kraków 25 stycznia 1890 r.

(podpisano) *Korczyński.*

Wskutek powyższych uchwał senatu odbyło się wczoraj zgromadzenie młodzieży akademickiej w sali hotelu Kleina. Zebrani powzięli następujące uchwały:

Wyznaczyć z funduszów składkowych młodzieży trzy stypendya dla wydalonych akademików na przeciąg dwóch lat, dwa dla pp. Nowickiego i Górskiego po 400 złr. rocznie, a trzecie dla Janikowskiego w kwocie 200 złr. Dla zarządu tego funduszu została wybrana osobna kuratorya.

Nadto uchwalono wysłać deputacyę do ministeryum z prośbą o zbadanie sprawy wydalenia, a ewentualnie o zniesienie wyroku; również polecono tej deputacyi uproszenie jednego z posłów do Rady państwa o wniesienie odpowiedniej interpelacyi.

Podając bez wszelkich komentarzy treść uchwał senatu uniwersytetu, oraz zgromadzenia akademików, — w dobrze zrozumianym interesie zarówno młodzieży samej, jak i całego naszego społeczeństwa doradzamy spokojne i rozważne dalsze postępowanie. Młodzież polska poszanowaniem praw najskuteczniej sądzimy dowieść może, iż czynione jej z różnych stron zarzuty są niesłuszne lub przesadzone. Ofiarność, której młodzież akademicka dała dowód uchwaleniem zapomóg dla kolegów, dobrze świadczy o jej sercu, radzibyśmy wszakże, aby taktownem postępowaniem dała również świadectwo umysłowej swej rozwagi.

Sprawa konkursu na budowę teatru. Sędziom konkursowym przedstawiła komisya teatralna następujący kwestyonaryusz: 1) Orzeczenie znawców ma być motywowane. 2) Znawcy orzekną, czy pojedyncze plany odpowiadają warunkom programu, bez względu na koszta budowy. 3) Pod jakim względem plan odstępuje od warunków programu. 4) Który z czterech przedłożonych projektów polecają do wykonania: a) bez uwzględnienia wysokości kosztów budowy; b) z możliwem uwzględnieniem projektowanej sumy. 5) Czy w tych poleconych projektach należałoby wprowadzić jakie zmiany, technicznej lub artystycznej natury. 6) Czy w tych poleconych projektach są możebne zmiany, któreby bez ujmy dla wygody, trwałości i całości artystycznej budowy, dawały możność wprowadzenia oszczędności.

Grono sędziów, jak już poprzednio donosiliśmy, składają pp. Hochberger, dyrektor budownictwa miejskiego we Lwowie; Berger, dyrektor budownictwa miejskiego i nadzorca teatrów w Wiedniu; Kozłowski, architekt z Warszawy, który już budował teatra w Odesie i Lublinie; Sare, starszy inżynier namiestnictwa; Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego w Krakowie.

Sędziowie po ukonstytuowaniu się i rozlosowaniu planów rozpoczęli dziś swe badania, a orzeczenie wydane zostanie prawdopodobnie dopiero we czwartek wieczór, gdyż szczegółowe umotywowanie wniosków zajmie więcej czasu. Po ukończeniu swych czynności pp. Sare i Hochberger wezmą udział w sądzie konkursowym na plany na muzeum przemysłowe we Lwowie, p. Kozłowski zaś udaje się w pierwszych dniach lutego do Wilna, gdzie został zaproszony na sędziego również w sprawie budowy nowego teatru.

Ubezpieczenie artystów teatralnych. Namiestnictwo nie uwzględniło rekursu p. Gliksona, dyrektora tutejszego teatru, przeciw rozporządzeniu magistratu, polecającemu mu, aby w miejskiej kasie chorych zgłosił i ubezpieczył tak cały personal artystów teatralnych, jak również i osób do niższych posług używanych i wezwało go, aby zgłoszenie to w przeciągu trzech dni uskutecznił.

Walne zgromadzenie Tow. Strzeleckiego, odbyte wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa p. Konrada Wentzla, przyjęło do wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok 1889 i budżet na rok 1890, przyczem wyraziło skarbnikowi p. Zaplatalskiemu podziękowanie za sprawowanie czynności.

Komisya prawnicza Akademii Umiejętności powołała do swego grona pp. dra Juliusza **Leo**, dra Antoniego **Górskiego** i dra Franciszka Ksawerego **Fiericha**. Przedmiotem obrad komisyi na ostatniem posiedzeniu była między innemi także ważna sprawa poprawnego przekładu polskiego nowego kodeksu karnego.

W Kole lit. art. odbyła się w sobotę licytacya roczników pism peryodycznych. Po kolacyi p. Franciszek Bylicki zdobywał oklaski zebranych za odegranie na fortepianie kilku utworów Liszta i Rubinsteina.

Wystawa Fryny wczoraj, jako w ostatnią niedzielę, w której obraz Siemiradzkiego oglądać było można przy zniżonej cenie, tak tłumnie była zwiedzaną, że chwilami literalnie przecisnąć się nie było sposobu przez gęste szeregi widzów. Przeszło dwa tysiące osób przesunęło się przez sale Towarzystwa Sztuk Pięknych. Obraz odejdzie już w tym tygodniu do Londynu.

Z „Sokoła". Pierwszy koncert wczorajszy muzyki wojskowej 13 pułku, urządzony w sali Towarzystwa, wskutek panującej słoty, nie zbyt liczną zgromadził publiczność. Orkiestra pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Hocka wykonała kilkanaście utworów, pod każdym względem znakomicie, otrzymując w nagrodę huczne oklaski słuchaczów. Mamy nadzieję, że koncerty niedzielne w „Sokole", tyle pożądane dla zwolenników dobrej muzyki, cieszyć się będą stałemi względami publiczności, szczególnie wobec taniości biletów wstępu.

Sprostowanie. W zamieszczonym w numerze 20 naszego pisma w dziale ogłosseń bilansie Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach, zaszły błędu druku, które niniejszem prostujemy: W rubryce **Rozchód** „Koszta administracyi" podano na 5989 złr. 77 ct. powinno być **5689 złr. 67 ct.** i w rubryce bilansu, stan bierny **udziały** podano 67.516 złr. 39 ct. powinno być **67.517 złr. 39 cnt.**

Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa oficyalistów prywatnych odbytem w dniu 19 bm. w Przecławin wybrano Bronisława Łucyana **Łenickiego** zastępcą delegata i przewodniczącym, a nie Monickiego jak było ogłoszone.

Repertoar teatru krakowskiego.

We **wtorek** 28 stycznia: Po raz drugi „Nerwowe żony" (*Les femmes nerveuses*), komedya w 3 aktach Ernesta Blume i Raula Toché, tłómaczył M. Sachorowski.

Proces wadowicki.

Wadowice, 27 stycznia.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia przesłuchano dodatkowo ostatniego świadka, Pawła **Förstera**, pruskiego maszynistę z Gliwic na Śląsku. Förster jeździł często pociągami z Oświęcima do Mysłowic i w Oświęcimie często dłuższy czas się zatrzymywał. Zeznaje on, iż pewnego razu w jego obecności w sali poczekalni III klasy oskarżony kontrolor Iwanicki policzkował dwóch wychodźców i zmusił ich do udania się do hotelu Herza.

W dalszym ciągu czytania aktów i dokumentów czytano dziś korespondencyę handlową pomiędzy firmą Spiro et Co. w Hamburgu a agencyą Klausnerowską, oraz rozmaite piśmienne umowy wyjaśniające stosunek Klausnera do Herza i reszty wspólników.

W toku dyskusyi nad owemi dokumentami stawia obrońca dr. Łazarski wniosek:

1) o zaprzysiężenie w Hamburgu zeznań O'Conelly'ego, dyrektora Clairinghouse;

2) aby ze względu na okoliczność, iż mimo wszelkich przez obronę dostarczonych dowodów prokuratorya ciągle kwestyą oszustwa uważa za niedostatecznie wyjaśnioną, wskutek czego cała dyskusya nad nią staje się „grą w ciuciubabkę", trybunał wydelegował na koszt rządu przewodniczącego rozprawy wraz z asesorem do Hamburga celem ostatecznego i stanowczego wyjaśnienia tej sprawy.

Prokurator. Sądziłem dotychczas, że owe protokóły hamburskie, na które pp. obrońcy się powołują, są dla nich zrozumiałe, tymczasem z toku całej dyskusyi wynoszę potwierdzenie mego przekonania, że oni sami mają wątpliwości. Co do mnie, sądzę, że protokóły owe rzeczywiście są jasne, ale w innym zupełnie duchu, niż dla panów obrońców. Treść tych protokółów jest następująca: Znaczenie i moc obowiązująca uchwał konferencyj Clairinghouse polegały na tem, że w interesie eksploatacyi nie wolno było cen kart okrętowych zniżać poniżej przepisanej normy, ale wolno je było według własnego uznania agentów podwyższać, to znaczy: wolno nam skórę garbować wychodźcom jak chcemy, tylko nie wolno cen zniżać. Z wyjaśnień hamburskich ta cyniczna essencya przegląda, dalsza zaś przedstawia się tak. Wobec tej tendencyi mógł „Paketfahrt" mieć prawo podnosić ceny tak od „Paketu," jak i „Unionu". Do cen brutto myśmy się nie mięszali. A więc tylko „Paketfahrt" a nie ekspedyent miał prawo podnosić lub zniżać ceny. W dalszym wypadku przysługiwało to prawo towarzystwu „Paketfahrt" a nie firmie Spiro et Co., z którą pozostawała w bezpośrednich stosunkach agencya Klausnerowska. Nikt wszelako nie twierdzi, jakoby był „Paketfahrt skorzystał z tego prawa i ceny rzeczywiście podniósł. Tak wedle mego zapa-

trywania i przekonania należy się zapatrywać na owe dodatkowe wyjaśnienia delegatów hamburskich, wobec tego też sądzę, że sprawa jasno zupełnie się przedstawia i że zbytecznem jest wysyłać dla jej wyjaśnienia delegatów do Hamburga.

Dr. Łazarski. Jeżeli p. prokurator dowodzi, że protokoły te są dla niego jasne, to przemawia jego wywód za tem, że protokołów tych albo wcale nie czytał albo nie zrozumiał. Gdyby o mnie lub moich kolegów chodziło, żadnychbym dla wyjaśnienia tej sprawy wniosków nie stawiał, bo dla nas ona aż nadto jasna; postawiłem wniosek w interesie wyświecenia prawdy. P. prokurator w wywodach powtarza nam po raz dziesiąty to tylko, co w akcie oskarżenia napisał, inaczej nie będzie on nam tu śpiewał. Skoro tedy tu na miejscu dowody mu nie wystarczają, niechże ten wysoki trybunał uda się na miejsce i rzecz ostatecznie zbada. Obrona dalej już chyba iść nie może i wykazać, że jej chodzi tylko i wyłącznie o wyświecenie prawdy, podczas gdy widocznem jest, że p. prokurator dąży tylko do wykazania tego, co jego celom odpowiada.

Trybunał udał się na ustęp i po dłuższej naradzie ogłosił szereg następujących uchwał.

1. Trybunał nie przychyla się do wniosku dra Goldhammera o przetłumaczenie i przepisanie protokołów hamburskich z uwagi, iż treść ich sędziom przysięgłym dostatecznie jest znaną.

2. Nie przychyla się do wniosku dra Łazarskiego, żądającego wysłania do Hamburga dwóch delegatów sądowych.

3. Przychyla się do wniosku zaprzysiężenia w Hamburgu dyrektora Olearinghouse O'Conell'ego.

Resztę posiedzenia zajęło dalsze odczytywanie dokumentów ze sprawą związek mających.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

** Komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie wraz z sędziami pp. J. Kryńskim, B. Syrewiczem i A. Pruszyńskim, podpisał w sobotę wyrok konkursu rzeźbiarskiego z następującym rezultatem: Pierwszej nagrody (rs. 600) nie przyznano żadnemu z konkurujących. Nagrodę drugą (rs. 300) otrzymał Antoni Madeyski z Wiednia za „Biust mężczyzny" z gipsu. Nagrodę trzecią (rs. 200) uzyskał Antoni Kurzawa z Warszawy za grupę z gipsu p. t. „Mickiewicz budzący geniusza." Nadto listy pochwalne otrzymali: Jan Woydyga z Warszawy za „Anioła śmierci", projekt pomnika dla rodziny K. Ludwik Pyrowicz z Warszawy za grupę z gipsu p. t. „Chrystus i jawnogrzesznica", Leon Wiśniewski za grupę z gliny p. t. „Bekas" (chłopczyk karmiący psa). Władysław Marcinkowski z Paryża za biust terakotowy p. t. „Zagłoba". Ignacy Łopieński z Monachium za płaskorzeźbę z gipsu „Popiersie kobiety". Fundusz, powstały z pierwszej nagrody, za zgodą członków posiedzenia decydującego podzielono pomiędzy autorów dzieł odznaczonych listami.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie zarazy pyskowej i racicowej. *Dziennik Polski* donosi:

Wydział krajowy otrzymał z namiestnictwa zawiadomienie, iż w ostatnich czasach prawie wszystkie transporty nierogacizny, wysełanej z naszego kraju do St. Marx i do Pragi, nadchodziły tam dotknięte zarazą pyskową i racicową. Z chwilą otwarcia w Białej zakładu obserwacyjnego dla tutejszokrajowej nierogacizny, przeznaczonej do chowu, na wypas, albo w celach hodowli, stwierdzono tam również zarazę pyskową i racicową zaraz w pierwszym tygodniu obserwacyi, a zatem wówczas, kiedy tamtejsze chlewy były zupełnie czyste i niezakaźne.

Zdaniem namiestnictwa wypływa stąd niewątpliwie, że to zaraza panuje groźniej w kraju, aniżeli to w wykazach o przebiegu chorób stadnych jest uwidocznione, że zatem bywa tajoną. Dalej okazuje się obecnie, że bywa ona zawlekaną jedynie przez przekupniów, w obrót handlowy wprowadzaną.

Wobec tych faktów jest namiestnictwo zdania, iż wszelkie dotąd zaprowadzone zarządzenia weterynarsko-policyjne, jakkolwiek uciążliwe dla produkcyi krajowej, nie wystarczyły, aby skutecznie stłumić zarazę i powstrzymać jej zawlekanie.

Aby więc położyć koniec tej zarazie i ochronić przynajmniej handel bydła rogatego od dalszych strat, wskazanem jest — zdaniem namiestnictwa — wziąć pod ścisłą rozwagę, czy i w jaki sposób należałoby zmienić obecnie obowiązujące postanowienia weterynarsko-policyjne w ten sposób, ażeby choć czasowo jeszcze więcej ograniczyć wywozowy handel żywej nierogacizny rzeźnej.

Zanim jednak namiestnictwo przedłoży ewentualne swe wnioski w tej mierze ministerstwu spraw wewnętrznych, lub też ewentualnie wyda we własnym zakresie działania stosowne rozporządzenie, postanowiło wprzód porozumieć się z Wydziałem krajowym i w tym celu zaprosiło Wydział krajowy do wzięcia udziału we wspólnej konferencyi, która odbyć się ma w namiestnictwie w dniu 4 lutego b. r. o godz. 11 przed południem.

Wydział krajowy uchwalił wydelegować do wzięcia udziału w tej konferencyi członka swego p. Romanowicza.

Telegramy „Nowej Reformy:"

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Protokół konferencyi w Wiedniu.

Wiedeń, 27 stycznia. Wyciąg z urzędowego protokółu brzmi jak następuje:

W ciągu czternastu konferencyi, które miały miejsce na zaproszenie hrabiego Taaffego od 4 do 19 b. m., zostały zawarte następne układy, które uzyskały przyzwolenie rządu.

Po pierwsze: Względem składu i urządzenia rady szkolnej krajowej dla Czech zostało między innemi punktami postanowionem, że rada szkolna krajowa ma się składać z namiestnika lub przeznaczonego przez niego zastępcy jako przewodniczącego i z sześciu członków wybranych z grona posłów przez Wydział krajowy, z których trzech ma należeć do czeskiej, a trzech do niemieckiej narodowości.

Rada szkolna ma dzielić się na dwie sekcye, z których każda w zakresie własnego działania będzie mogła samodzielnie uchwalać postanowienia; jednej z nich będą powierzone sprawy niemieckich szkolnych okręgów, z drugiej zaś czeskich. Plenarnym obradom zawarowane zostaną wspólne sprawy wszystkich szkół w Czechach jakoteż urządzenie szkół dla narodowych mniejszości. Zostało postanowionem, że tam, gdzie gminy szkolne z mięszaną ludnością niemiecko-czeską istnieją, a w których publiczne szkoły ludowe mają tylko jeden język wykładowy, bądź czeski, bądź niemiecki, uczutą zostanie potrzeba nauczania w dwóch językach, zaradzi się tej potrzebie przez urządzenie publicznych powszechnych szkół ludowych. Sposób zbadania tej potrzeby został również ściśle oznaczony.

Po drugie. Rada kultury krajowej składać się ma z sekcyi czeskiej i niemieckiej z prezydyalnem kollegium dla spraw wspólnych na czele. Każda sekcya składa się ze zgromadzenia delegatów i z wydziału sekcyjnego. Zgromadzenia delegatów składają się z wybieralnych reprezentantów Towarzystw gospodarczych, stosownie do narodowości odnośnego okręgu.

Prezydenta Rady kultury krajowej mianuje cesarz Prezydent przewodniczy w kollegium prezydyalnem, na zgromadzeniach delegatów i w wydziałach sekcyjnych.

Po trzecie. Po wyłączeniu potrzebnej w tym celu pewnej liczby powiatów z Izby handlowej libereckiej i praskiej, utworzyć należy nowy obwód Izby handlowej we wschodniej części Czech.

Rząd zgadza się na wniosek, aby równocześnie wziąć pod rozwagę, czyby nie należało wyłączyć z dotychczasowych Izb pewnych okręgów i przydzielić ich do obwodów innych Izb handlowych. Również zgadza się rząd na wnioski o utworzeniu odpowiedniej reprezentacyi z nowo utworzyć się mającej Izby tak w Radzie państwa, jak w Sejmie krajowym. W tym celu zarządzić należy rewizyę ordynacyi wyborczej dla Izb handlowych, dotkniętych zmianami terytoryalnemi.

Po czwarte. Sądy obwodowe i powiatowe będą przekształcone w myśl życzeń interesowanej ludności tak, aby ile możności okręgi sądownicze zamieszkałe były przez ludność tej samej narodowości. Rząd pomnażać będzie w razie potrzeby, celem dokonania tego podziału, stopniowo liczbę sądów obwodowych i powiatowych, w miarę zasobów finansowych.

Celem rozpoczęcia akcyi na tem polu reform sądowniczych, ustanowiona będzie przy wyższym sądzie krajowym w Pradze komisya, w której skład wejdą także mężowie zaufania obu narodowości. Komisya ta wypracuje wnioski, które ile możności już na najbliższej sesyi przedłożone zostaną Sejmowi czeskiemu do ustawodawczego traktowania i postawienia z przedłożonego materyału dalszych ustawodawczych wniosków.

Z powodu tego nowego podziału na okręgi sądowe, rozgraniczyć należy także ile możności okręgi polityczne, stósownie do warunków narodowościowych.

Przy wyższym sądzie krajowym w Pradze na 41 systemizowanych posad radców, przy obsadzaniu 15 posad radzieckich nie będzie się od kandydatów na nie wymagać znajomości języka czeskiego.

Przy obsadzeniu pozostałych 26 posad radców wymagana będzie znajomość obu języków krajowych.

Z obu tych grup radców wybrać się ma dwie komisye dyscyplinarne w ten sposób, że każda z nich będzie mieć przydzielone sobie sprawy dyscyplinarne z okręgów sądowych niemieckich lub czeskich. Obie te komisye stawiać mają wnioski na obsadzanie posad przy wyższym sądzie krajowym z dotyczącej grupy. W takiż sam sposób tworzą radcy każdej z tych dwóch grup przy sądzie wyższym dwa oddzielne senaty dyscyplinarne, z których każdy roztrząsa sprawy dotyczące urzędników sądowych i sądów w okręgach niemieckich, względnie czeskich.

Po dokonaniu zmian w odgraniczeniu okręgów sądowych, przedsięwziąć należy rewizyę rozporządzenia o używaniu języków krajowych w znoszeniu się sądów i prokuratoryj państwa ze stronami i władzami autonomicznemi, przy czem obie narodowości zastrzegają sobie uwzględnienie ich zasadniczego punktu przy rozprawach, jakie z tego powodu będą mieć miejsce.

Po piąte. Ponieważ rząd oświadczył, że uchwalonej przez sejm czeski ustawy o języku władz autonomicznych do sankcyi nie przedłoży, więc projekt tej ustawy przejdzie pod nowe obrady najbliższej sesyi sejmowej. Delegaci obu stron zgodzili się na to, aby z wyjątkiem Pragi wszystkie miasta z własnym statutem traktowane były wedle tych samych zasad, co wszystkie inne gminy.

Po szóste: Zostanie przedsięwziętą reforma ordynacyi wyborczej sejmu krajowego na zasadach sprawiedliwego ocenienia krytycznych momentów wedle równej miary dla obu narodowości. Ciało wyborcze wielkiej własności ziemskiej zostanie rozdzielone na wiele ciał wyborczych wedle terytoryalnych odgraniczeń. (Wybory z okręgów wyborczych, jak u nas w Galicyi. *Prz. Red.*)

Rząd wniesie w tym kierunku na najbliższej sesyi swoje przedłożenie, przyczem oświadcza, że w możliwie najkrótszym czasie wniesie przedłożenia, tyczące się ogólnej reformy ordynacyi wyborczej. W miejsce dotychczasowych kuryi posłów sejmowych z miejskich i wiejskich okręgów, zostaną utworzone przy pozostawieniu dotychczasowej kuryi wielkiej własności dwie nowe kurye, t. j. kurye posłów czeskich i kurye posłów niemieckich okręgów wyborczych. Te kurye będą tworzone na podstawie list zestawiających faktyczny stan posiadania. Im przysługiwać będą pod względem wyborów te same funkcye, które spełniały dotychczasowe kurye. W tym celu na najbliższej sesyi będzie przedstawiony wniosek do ustawy. Przez dalszą, równocześnie z reformą wyborczą wchodzącą w życie ustawą, będzie każdej z trzech kuryi przyznane prawo do wnoszenia swego *veto*.

Co do uchwał o zmianie ustawy krajowej jakoteż ordynacyi wyborczej sejmowej i kwestyi w używaniu języka w publicznem życiu, w autonomicznych urzędach i przy takich zakładach wychowawczych, które nie są przeznaczone wyłącznie dla jednej narodowości, zobowiązali się członkowie konferencyi stanowczo, o ile takowe sprawy do zakresu sejmu należą, skłonić swoich przyjaciół politycznych do przyjęcia powyższych punktów umowy, które tworzą nierozerwalną całość i uzyskały aprobatę rządu. Szczególniej zobowiązali się niemieccy członkowie konferencyi na podstawie tej umowy, skoro ona przyjętą będzie przez stronnictwa w konferencyi udział biorące, postawić wniosek na zgromadzeniu stronników swoich do wzięcia udziału w obradach sejmu czeskiego.

Ostatecznie postanowiono, że powyższe punkta umowy mają być przez członków konferencyi podane do wiadomości ich przyjaciół politycznych w dniu 26 b. m. w Pradze a 27 b. m. ogłoszone w wieczornych wydaniach dzienników, aż do tego czasu uchwały konferencyi należy uważać za poufne. Skoro reprezentanci stronnictw politycznych na konferencyi te punkta umowy przyjęli obowiązują one obie strony także i rząd. Protokół konferencyi podpisał Taaffe i reprezentanci stronnictw.

Praga, 27 stycznia. Zgromadzenie posłów młodoczeskich uchwaliło nie wchodzić w merytoryczną dyskusyę, lecz wybrać 7 sekcyj obradujących, których referenci powinni w ciągu 8 dni złożyć sprawozdanie przed zgromadzeniem ludowo-czeskich mężów zaufania.

Praga, 27 stycznia. Klub czeski przyjął jednogłośnie punktacye ugodowe.

Praga, 27 stycznia. Czescy posiadacze większych własności przyjęli ugodę *en bloc*.

Praga, 27 stycznia. Na zgromadzeniu niemieckich posłów przemawiali Schmeykal i Plener. Ugodę z Czechami przyjęto, postanowiono wydać odezwę do Niemców czeskich i zwołać zgromadzenie (Parteitag) na dzień 2 lutego do Cieplic. Wiernokonstytucyjni posiadacze wielkiej własności uchwalili rezolucyą w celu obrony swoich interesów przy tworzeniu okręgów wyborczych.

Praga, Na zgromadzeniu staroczeskich posłów oświadczył Rieger, że ugoda, zawarta z Niemcami nie wyjdzie na niekorzyść narodu czeskiego. Sejm musiał być uzupełniony, a uzupełnienie było niemożliwem bez obustronnych ustępstw.

Praga, 27 stycznia. Na wczorajszej naradzie klubu czeskiego oświadczył p. Mattusz, że na konferencyach ugodowych w Wiedniu rozchodziło się głównie o wstąpienie posłów niemieckich do sejmu czeskiego, że z rokowań ugodowych usunięto wszystko, co się nie odnosiło wyłącznie do Czech, że stosunek klubu czeskiego do całej prawicy w Izbie poselskiej Rady państwa będzie trwać dalej, że utrzyma się związek parlamentarny z innemi klubami prawicy. P. Rieger odpowiadając na zapytanie rzekł, że kwestya prawno-polityczna nie była przedmiotem układów; w tej mierze nie naruszono w niczem dotychczasowego stanowiska czeskiego. P. Zeithammer oświadczył, że ugoda wywrze wpływ na rodzaj i metodę dotychczasowej opozycyi, że teraz nastanie przyjazny stosunek między stronnictwami, że będzie możliwem pomyślne współdziałanie na polu ekonomicznem.

W południe przybył p. Schmeykal do klubu czeskiego, aby oznajmić, że Niemcy przyjęli jednomyślnie punkta ugody. Przy tej sposobności w serdecznych słowach wyraził życzenie, aby ugoda przyczyniła się do przywrócenia gorąco upragnionego pokoju i do pomyślności całej ojczyzny. Schmeykala przyjęto w klubie czeskim bardzo życzliwie, jego oznajmienie powitano z serdeczną radością.

Po jednomyślnem przyjęciu punktów ugody ze strony klubu czeskiego p. Rieger udał się do gmachu klubu niemieckiego, gdzie przybył także ks. Karol Schwarzenberg z grupy konserwatywnej większej własności. Obaj zostali bardzo sympatycznie powitani.

Podobnego przyjęcia jak w klubie czeskim doznał Schmeykal i w klubie konserwatywnej większej własności.

Praga, 27 stycznia. Zgromadzenie wyborców wiernokonstytucyjnej czeskiej wielkiej własności przyjęło jednogłośnie we wszystkich punktach ugodę, zawartą na konferencyach wiedeńskich.

Praga, 27 stycznia. Klub niemieckich posłów sejmowych uchwalił jednogłośnie przyjąć ugodę, na wiedeńskiej konferencyi zawartą i w protokóle z 19 stycznia b. r. spisaną i wstąpić do sejmu czeskiego w razie przyjęcia jej przez wszystkie w konferencyi reprezentowane strony.

Budapeszt, 27 stycznia. Poseł do parlamentu węgierskiego baron Jwor Kaas upadł na ulicy pośliznąwszy się i doznał tak silnego wstrząśnienia mózgu, że stan jego budzi poważne obawy.

Bochum, (w Westfalii) 27 stycznia. Zgromadzenie delegatów robotniczych uchwaliło popierać dalej żądania, postawione przez zarząd związku, ze względu jednak na zbliżające się wybory do parlamentu zawiesić strejk do 1 marca.

Monachium, 27 stycznia. Na miejsce zmarłego Frankensteina prezesem Izby w Radzie państwa mianowany został hr. Toerring Zettenbach.

Würzburg, 27 stycznia. Profesor prałat Franciszek Hettinger umarł.

Paryż, 27 stycznia. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach w Valognes i Lorient na miejsce dwóch konserwatywnych, których wybór Izba unieważniła, wybrano dwóch republikanów.

Bruksela, 27 stycznia. Generał Brialmont zaprzecza rzekomej rozmowie z dziennikarzami paryskimi i protestuje przeciw podejrzeniu, jakoby żywił nieufność względem jednego mocarstwa, gwarantującego neutralność Belgii.

Haga. 27 stycznia. Z dobrego źródła zapewniają, że car Aleksander III powołany został na sędziego polubownego w sprawie sporu Francyi z Holandyą o uregulowanie granicy pomiędzy Surinama Guyaną francuską.

Kolonia, 27 stycznia. Według informacyi *Köln. Ztg*. sześć państw, wezwanych przez Portugalię do interwencyi w sprawie konfliktu anglo-portugalskiego, odrzuciło myśl wspólnej akcyi dyplomatycznej dla uregulowania kwestyi spornej.

Lizbona, 27 stycznia. Według prywatnego doniesienia z Rio-Janeiro w Brazylii wykryto nowe sprzysiężenie rewolucyjne przeciwko republice. Do sprzysiężenia należy wielu oficerów floty brazylijskiej.

Odessa, 27 stycznia. Generał Radecki umarł.

Rzym, 27 stycznia. W kościele św. Piotra odbył się uroczysty obrzęd kanonizacyi, neapolitańskiego księdza Perottiego. Papież przybył, aby oddać cześć relikwiom świętego.

Rzym, 27 stycznia. Dziennik *Capitan Fracassa* utrzymuje, że generał Orero wczoraj był tylko o 30 kilometrów od Aduy, a dzisiaj w rocznicę bitwy pod Dogale zatknie tam włoską flagę.

Rzym, 27 stycznia. Rodzina królewska już tu z powrotem przybyła.

Rzym, 27 stycznia. Hrabia Antonelli odjeżdża dziś z Massawy do Menelika (abissyńskiego władcy), ażeby objąć swe dylomatyczne urzędowanie.

Turyn, 27 stycznia. Król, królowa i następca tronu odjechali o godzinie pół do 11 do Rzymu. Nieprzeliczony tłum ludu z odkrytemi głowami żegnał odjeżdżających w milczeniu, lecz z głębokiem uszanowaniem.

Bukareszt, 27 stycznia. Klub konserwatywny pomimo intryg dyssydentów wybrał ponownie dotychczasowy wydział, którego znaczna większość jest przychylną rządowi i w którym zasiada trzech ministrów. Wyboru dokonano jednogłośnie.

Belgrad, 27 stycznia. Doniesienie o żądaniu dodatkowego kredytu na zakupno amunicyi dla artyleryi potwierdza się. Kredyt będzie przenosił dwa miliony.

Teheran, 27 stycznia. Z powodu przedłożenia szachowi nowoperskiego przekładu ewangelii przez angielskiego posła nastąpiły nieprzyjazne demonstracye ze strony ludu i duchowieństwa perskiego. Zbiegowiska zostały rozproszone przez wojsko. Poseł angielski odjechał do Tauris.

Nowy Jork, 27 stycznia. Miejski sąd wyższy zatwierdził wyrok, skazujący Mosta na roczne więzienie za podburzające mowy. Most został aresztowany, lecz ma jeszcze raz wnieść apelacyę.

Rio-Janeiro, 27 stycznia. Dekret rządowy wprowadza małżeństwa cywilne.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739.3 mm	739.2 mm	733.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+4°,4	+3°,7
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 8	W 3	SSW 5
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	74%	85%
Stan nieba 0—pog., 10 zup. pochm.	10	10	10 deszcz

Uwagi: Pod wpływem niskiego nacisku powietrza ciągły deszcz przy silnych południowo-zachodnich wiatrach i wysokiej temperaturze. — Obecny stan niepogody nie ulegnie znacznej zmianie.

Kurs telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 stycznia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	45
Zjednoczony dług w srebrze	88	55
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	101	60
Akcye banku austro-węgierskiego	931	—
Akcye kredytowe	324	25
Londyn	118	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 27/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	129 50	130 50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	99 25	100 —
5% „ „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	104 75	105 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	101 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	95 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 24/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	294 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 50	102 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	99 40	100 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 40	94 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 25/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 70
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 10
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 90

Wiedeń, dnia 25/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	88 55	88 75
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	88 65	88 85
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 80	110 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 70	101 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	133 50	134 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	142 40	142 90
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	145 75	146 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176 50	177 —
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	176 50	177 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	99 30	99 50
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 75	113 25
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	136 50	137 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	136 50	137 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126 25	126 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 50	105 25
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 60	89 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 75	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	105 —	105 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 65	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 15	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 60	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 90	8 30
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	181 75	182 75
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	129 —	130 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 20	19 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	32 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	163 20	163 80
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	124 —	124 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	323 75	324 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	349 50	350 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	298 —	301 —
20·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	235 40	236 —
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	930 —	932 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	261 30	262 30

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	380 —	382 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2607 —	2612 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	187 50	188 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	159 75	160 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	225 25	225 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	138 25	139 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 56	5 58
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 37	9 39
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 57	11 59
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 77	9 82
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 80	11 85
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 20	46 30
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	129 50	130 —

Podziękowanie.

259 1

Wobec ogromu nieszczęścia, który tak niespodziewanie spadł na nas przez śmierć ś. p. Franciszka Brunona Miczyńskiego, prawdziwem balsamem dla w żalu pogrążonej familii było uczczenie pamięci zmarłego ze strony szerokich kół społecznych.

Za tak liczne objawy uznania raczy Wielebne Duchowieństwo, Władze, Korporacye i Stowarzyszenia, jakoteż Przyjaciele i Znajomi. a wreszcie wszyscy, którzy brali udział w pogrzebie, przyjąć od wzruszonej do głębi wdowy i synów serdeczne „Bóg zapłać“.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu ks. **Janowi Kantemu Fiedorowi**, proboszczowi w Droginі, za bezinteresowne zajęcie się pogrzebem ś. p. Antoniego Langera, Przewielebnemu ks. **Antoniemu Łazarskiemu**, proboszczowi w Trzemeśni, za również bezinteresowny współudział w tym smutnym obrzędzie, Wielmożnemu Panu **Filarowi** w Droginі, zacnym Obywatelom miasta Myślenice, tudzież Przyjaciołom i Znajomym zmarłego, którzy osobistem oddaniem ostatniej posługi zmarłemu, uczcili drogą nam pamięć jego i przyczynili się tym sposobem do złagodzenia bólu po tak dotkliwej stracie, wyrażamy z głębi serca, wdzięcznością przepełnionego, serdeczne „Bóg zapłać“.

258 1 *Rodzina zmarłego.*

AVISO.

C. i k. państwowe Ministeryum wojny zamierza stosownie do uchwały Oddziału 13, Nr. 3001, z dnia 21 grudnia 1889, wszystkie z wełny owczej wyrabiane gotowe umundurowania i potrzebne materye dla c. i k. armii **od I stycznia 1891 r. także nadal ze źródeł prywatnego przemysłu** zakupić i rozpisało w tym celu licytacyę za pomocą ofert pisemnych **na dzień 15 marca 1890 roku.**

Oferty mogą być tylko przez Stowarzyszenia wnoszone i najpóźniej do godziny 12 w południe w dniu oznaczonym do licytacyi do państwowego Ministeryum wojny nadesłane. 260 1 2

Bliższe warunki tejże dostawy są ogłoszone w Nr. 14 z d. 19 stycznia 1890 „Gazety Lwowskiej“, gdzie całe ogłoszenie państwowego Ministeryum wojny jest objęte.

J. IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ul. Kopernika, L. 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków**, Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**, Rynek, 2.

Esencya miętowa

do płukania ust

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów.

Pudełko 30 i 60 centów.

Pasta roślinno-alkaliczna

odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perłową białość, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów.

Słoik 1 złr. 80 1 0

Do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.

w domu pod L. 4, przy ulicy św. Jana (blisko Rynku)

5 pokoi na I piętrze, z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą, i strychem.

Oglądać można od godz. 2 do 4 popołudniu.

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.

w domu pod L. 40, w Rynku gł., linia A—B,

4 pokoje, na II piętrze, z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem.

Wiadomość co do obydwóch mieszkań w handlu **J. F. Fischera w Rynku głównym, linia A—B.** 256 2 6

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, nystervą) jako też atonią kiszek i **otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 106 51 75

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 23,**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.**, a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 46 12 52

Bronisław Dobrzański.

NA KARNAWAŁ!

Po 25 złr.

ubranie frakowe lub salonowe

można dostać

w Filii wiedeńskiej

HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, pierwsze piętro,

oraz 22 11 0

wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych.

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom i piersi płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itp. — **Flaszka** po **1 złr.** W składzie fabrycznym **w Wiedniu, III., Heumarkt, 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. 2499 11 18

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **Wiktor Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, apt., **Stanisław Feintuch**, kupiec.

NOWOŚĆ!

Dla hodowców bydła, koni, owiec i trzody, dla właścicieli gorzelń tuczących woły, ogółem dla każdego gospodarstwa wiejskiego jest

bardzo ważnym środkiem leczniczym dla zwierząt

BROCKMANA

„KRESOLIN-BALSAM“

który leczy każdą ranę, wstrzymuje ropienie i uskutecznia nader szybką kuracyę.

DLA KONSERWOWANIA KOPYT

nie ma również środka tak **doskonałego** jak

„Kresolin-Balsam“.

1 oryginalna puszka zawierająca 100 gramów . . . 45 ct.

1 oryginalna puszka zawierająca 500 gramów 1 złr. 10 ct.

Zamówienia uskutecznia: Główny reprezentant dla Galicyi p. **Hieronim Weiss w Krakowie,** ul. Mikołajska, 4. Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. **Wiktora Redyka**, Mały Rynek, i **Konst. Wiszniewskiego**, ulica Floryańska, jak również w drogueryi p. **Jakóba Wiśniewskiego**, na Stradomiu. 107 28 30

Ponieważ znajdują się fabryki cykoryi, które zewnętrznem opakowaniem i etykietowaniem, podobnem do naszego, starają się swój towar za naszą prawdziwą **„Pragską cykoryę Kolba“** przedstawić — ostrzegamy więc Szanowną konsumującą Publiczność i prosimy, aby przy kupnie raczyła na etykietę dokładną zwrócić uwagę i tylko taką za prawdziwą **cykoryę pragską Kolba** uważać, która nosi na sobie odbitą tutaj etykietę czyli znaczek.

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzyw. Fabryka cykoryi

Ig. Ferd. KOLB Następca

w Pradze. 195 3 24

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że prowadzoną dotychczas przez ś. p. męża mego Aleksandra **znaną piekarnię przy ulicy Szczepańskiej** sprzedałam fachowo obznajmionemu p. **Józefowi Przybyłowiczowi**, który już nią poprzednio przez pół roku z zadowoleniem ś. p. męża zawiadywał. Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczas okazane zaufanie, polecam zarazem p. Przybyłowicza nadal łaskawym względom.

Marya Merkert.

Powołując się na powyższe doniesienie, dodaję ze swej strony, iż postępując ściśle według zasad handlowych i fachowych ś. p. Aleksandra Merkerta, będę się starał wszelkiemi siłami **wyborowem pieczywem** zaskarbić sobie zaufanie Szan. Publiczności, a tem samem utrzymać nadal zaszczytną sławę firmy.

Józef Przybyłowicz

dawniej A. Merkert

213 2 3 **w Krakowie, przy ulicy Szczepańskiej, L. 5.**

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

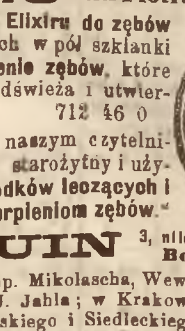
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku **1373** Przez Piotra Boursaud.

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 46 0



„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**“

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, Bordeaux.

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Farby olejne i płotna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel,

pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie 1421 24 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

SALON MÓD

oraz

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie

Linia A—B, I piętro, w domu Wgo Jaeigl,

poleca **na karnawał**

suknie wieczorowe i balowe

podług najnowszych żurnali,

czepeczki, ubiorki,

kwiaty i pióra.

Ceny umiarkowane. 87 9 0

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca 2824 8 0

kaftaniki Jägera damskie i męskie, chustki włóczkowe, rękawiczki, kamasze i pończochy zimowe.

Struny do skrzypiec.

Ogłoszenie.

Dnia 31 stycznia b. r. odbędzie się **w Tarnowie sprzedaż**

realności

Nr. k. 222 Zawale w Tarnowie w drodze sądowej licytacyi. Cena szacunkowa realności tej wynosi 13.000 złr. a na niej ciąży dług 6000 złr.

Na licytacyę tę chęć kupna mających zaprasza się z nadmienieniem, że i druga realność również w Tarnowie, w celnem miejscu położona i intratna, pod bardzo przystępnemi warunkami będzie do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone. Informacyj udzieli Wny **Berke w Karwodży** poczta **Tuchów**. 227 2 2

Zarys dziejów

Polski Porozbiorowej.

Z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i geografii polskiej. Z licznemi rycinami i kolorową mapą Polski. 18½ arkusza druku. Cena za egzemplarz oprawny **1 złr.**, za egzemplarz na pięknym welinie w eleganckiej oprawie **2 złr.** Przesyłka franco.

K. Kozłowski, wydawca.

171 3 3 Poznań, ul. Długa, 8.

Kto się chce uśmiać, niech nabędzie świeżo wyszłe

„Figielki Studenckie“.

Zbiór anegdot ze szkolnej ławy.

Cena 30 centów.

Nadsyłający 35 ct. do **księgarni J. L. Pordesa we Lwowie**, lub do **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** otrzymuje zeszyt franko. 233 3 3

Z d. I października z. r.

otwartą została

w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 59 4 4

Józefa Horn.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 5 0

Dla zdrowych i chorych

Profesora Pagliano

PROSZEK.

Od 50 lat wszechstronnie znany radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) do gruntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi, wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętrznych organów.

Wyłącznie i jedynie prawdziwy do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**

Carl Zwetler

Wien, VII., Schottenfeldgas., 20, I Stock.

Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliczką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 20 centów. 104 30 0

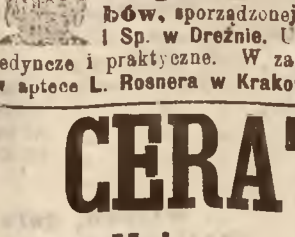
Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw.

Kasyno powszechne

w Krakowie

poszukuje począwszy od 1 lipca 1890 **lokalu, składającego się z 4 lub 5 pokoi dużych, ewentualnie sali i ogrodu na kręgielnię.**

Oferty przyjmuje do 10 lutego 1890 pisemnie lub też ustnie Zarząd w lokalu dotychczasowym ul. Lubicz, Hotel Europejski, codziennie w godzinach popołudn. 214 7 2



Najtańsza przedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

Kraków, ul. Grodzka, L. 32, I piętro,

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty. 165 6 10

Zadaj Pan tylko

Gessler'a prawdziwego

ALTVATER

Likieru Ziołowego.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach Krakowa.

Jedyny wyrób u 114 23 25

Siegfried Gessler

Jägerndorf (Szląsk austr.).

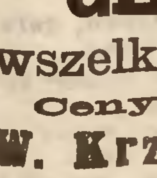
Dzierżawa.

Młyn amerykański walcowy

w Mogile

urządzony nowym systemem, wraz z gruntami, jest **każdego czasu do wydzierżawienia.**

Wiadomość u **H. Fritscha**, właściciela domu handlowego w Krakowie. 199 2 3



Lśniąco białe zęby

stają się **natychmiast** po użyciu **Bergmanna Pasty do zębów**, sporządzonej przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Użycie całkiem pojedyncze i praktyczne. W zapasie po 35 cent. w aptece **L. Rosnera w Krakowie.** 47 3 12

Zarząd dóbr Balice

potrzebuje dobrej i uczciwej **gospodyni,** oraz **człowieka,** obznajomionego fachowo **z bednarstwem i ciesiołką.** 241 2 3

CERATY

wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne.

W. Krzysztofowicz

Kraków, Linia A-B, 37. 102 7 0

Kamienica

I-piętrowa, z oficyną, oraz placem około 400 sążni do zabudowania na dwie strony ulicy Miodowej położony, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Wiadomość z grzeczności w Admin. „N. Reformy“. 152 5 5

Wiertacz-kierownik

pracujący od **kilku lat w jednej kopalni oleju ziemnego,** posiadający do tego potrzebne kwalifikacye i kilkoletnią praktykę, pragnie **zmienić miejsce** i w tym celu **poszukuje posady jako kierownik-wiertacz.**

Łaskawe oferty pod lit. **M. S. 10** poste restante **Kraków.** 125 4 6

Wieś

w powiecie Jasielskim, dwa kilometry od stacyi kolei transwersalnej oddalona, przestrzeni 400 morgów roli 30 morgów łąki i 100 morgów lasu, z budynkami murowanemi, **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr Zdroheć** poczta Radłów. 198 2 3

Państwo Chorkówka

ma na sprzedaż 232 1 3

22 sztuk różnego bydła opasowego.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Chorkówce** poczta i stacya kolei **Krosno.**

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA

Stefanii Szurek

ul. Floryańska, 10, I piętro,

poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki i bony

wszelkiej narodowości, 9 4 20

oraz dostarcza książki i przybory szkolne.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 113 123 0

Cenniki opłatnie.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

potrzebuje 92 6 6

pomocnika.

FORTEPIAN

krótki, krzyżowy, mało używany, do nabycia.

Widzieć można: ulica Długa, L. 19 I piętro, od godziny 3—5 popołudniu. 204 3 3

Znakomity

Bulion

znany w Galicyi ze swej dobroci,

za 1 kilo 6 złr.

Jan Bauman

103 19 20 **w Bochni.**

Uczeń aptekarski

z dobremi świadectwami i ukończoną dwuletnią praktyką, poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem **K. K.** Administracya „N. Reformy“. 135 5 5

Mając 2 synów (stypendystów) w VII i V klasie gimnazyalnej, życzę sobie wziąć **chłopczyka** pod opiekę od 1 lutego. 201 3 3

Krobicka.

Ul. Mikołajska, 20, II piętro.

Kamienica trzechpiętrowa

do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **ulica Poselska, L. 15, I piętro.** 230 2 3

Sklep wiktuałów

tanio do nabycia.

Wiadomość **w handlu Wgo Launera,** ulica Floryańska, L. 7. 231 2 2

Wszystkie używane marki skupuje ciągle. Prospekta darmo.

6 5 12 **G. Zechmeyer, Nürnberg.**

Stefan Grudziński

przy ulicy Floryańskiej, L. 21, II piętro,

przyjmuje do reperacyi

harmonie, fisharmonie, pozytywki, aristony, herophony i Manophony 228 3 10

po cenach bardzo przystępnych.

Praktykant

zamiejscowy, potrzebny jest do magazynu towarów galanteryjnych 190 5 5

J. Zapłatalski.

Poszukuje się

subjekta handlowego

władającego językiem niemieckim, do prowadzenia książek i korespondencyi. 173 4 5

Oferty pod **A. Z. S.** do Admin. „N. Reformy“

Uczeń

z dobrem wychowaniem, znajdzie umieszczenie w handlu **Eugen. Rozwadowskiego w Limanowy.** 235 2 3

Kamienica

I-piętrowa, przy ulicy św. Krzyża, L. 10, **do sprzedania.** 206 3 5

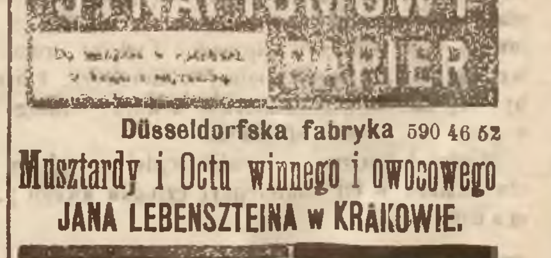
Wiadomość u właściciela na miejscu.

Całe trzecie piętro

każdego czasu **do wynajęcia.**

Rynek główny, L. 40. 238 2 3

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.



Düsseldorfska fabryka 590 46 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego

JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana **Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, . Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Bredach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 78 44